

Prasa o szpitalach wojskowych w Warszawie w okresie wojny polsko-bolszewickiej 1920 r.

Press Articles about Military Hospitals in Warsaw during the Polish-Soviet War of 1920

Stanisław Ilnicki

Klinika Psychiatrii, Stresu Bojowego i Psychotraumatologii CSK MON WIM w Warszawie;
kierownik: płk dr n. med. Radosław Tworus

Streszczenie. Z okazji obchodów setnej rocznicy Bitwy Warszawskiej 1920 r. zbadano, czy i co prasa stołeczna pisała o funkcjonowaniu szpitali wojskowych w Warszawie w okresie walk na jej przedpolach. W tym celu przejrano zdigitalizowane roczniki czasopism sprzed 100 lat. Artykuły na ten temat znaleziono w „Gazecie Warszawskiej”, „Kurierze Warszawskim” oraz „Tygodniku Ilustrowanym”. Dotyczyły one Szpitala Ujazdowskiego (Głównego Szpitala Wojskowego), Szpitala Czerwonego Krzyża oraz ewakuowanego do Warszawy szpitala wojskowego z Mołodeczna. W pracy przedstawiono fragmenty tych publikacji, opatrując przypisami biograficznymi wymienione w nich osoby. Odświeżono elektronicznie fotografie ilustrujące pomoc medyczną na polu walki i w szpitalach wojskowych. Dołączono archiwalne fotografie opisywanych szpitali. Uzyskane informacje prasowe, nieprzywoływane dotychczas w literaturze przedmiotu, stanowią wartościowe uzupełnienie bazy źródłowej do badań szpitalnictwa wojskowego w okresie wojny polsko-bolszewickiej 1920 r.

Słowa kluczowe: wojna polsko-bolszewicka 1920, historia wojskowej służby zdrowia, Szpital Ujazdowski

Abstract. A research study was conducted on the occasion of the celebration of the 100th anniversary of the Battle of Warsaw fought in 1920, in order to find out what and how functioning of military hospitals in Warsaw during battles that were taking place in the foreground of this city had been reported by Warsaw press. Digitalised year's issues of journals published 100 years ago were reviewed for this purpose. Articles on the subject were found in the "Gazeta Warszawska", the "Kurier Warszawski" and the "Tygodnik Ilustrowany". They were referring to the Ujazdowski Hospital (the Main Military Hospital), the Red Cross Hospital and the Military Hospital of Mołodeczno, evacuated to Warsaw. The paper presents parts of those articles with added biographical notes on people mentioned in them. Photos illustrating the medical support rendered within the area of war operations and in military hospitals were digitally restored, and archival pictures of the hospitals described were added. The press information found, so far never referred to in the literature on the subject, constitutes a valuable supplement of the source base for research on the history of military hospitals in the time of the Polish-Soviet War of 1920.

Key words: Polish-Soviet war of 1920, history of the military healthcare, Ujazdowski Hospital

Nadesłano: 1.09.2020. Przyjęto do druku: 18.09.2020

Nie zgłoszono sprzeczności interesów.

Lek. Wojsk., 2020; 98 (4): 272–280

Copyright by Wojskowy Instytut Medyczny

Adres do korespondencji

dr hab. med. Stanisław Ilnicki
Klinika Psychiatrii, Stresu Bojowego
i Psychotraumatologii CSK MON WIM
ul. Szaserów 128, 04-141 Warszawa
e-mail: silnicki@wim.mil.pl

Wstęp

W pracach naukowych dotyczących służby zdrowia Wojska Polskiego w czasie wojny polsko-bolszewickiej 1920 r. niewiele miejsca poświęcono sprawom spoza

głównej sceny wydarzeń wojennych [1-8]. Dlatego, poszukując wiadomości na temat poprzedniego funkcjonowania Szpitala Ujazdowskiego i innych szpitali wojskowych w Warszawie w okresie walk na jej przedpolach,

zdecydowano się sprawdzić, czy i co pisała o tym ówczesna prasa stołeczna.

W tym celu przejrano zdigitalizowane roczniki czasopism warszawskich sprzed 100 lat, poszukując w nich wiadomości dotyczących udzielania pomocy rannym i chorym żołnierzom przez zobowiązane do tego 21 oddziały szpitalne (w nawiasie liczba łóżek): Główny Szpital Wojskowy Ujazdowski (1500), Szpital Okręgowy Mokotowski, ul. Nowowiejska 27 (1210), Wojskowy Szpital Epidemiczny, ul. Pokorna 12 (500), Szpital Wojskowy Czerniakowski – Epidemiczny, ul. Czerniakowska 167 (1000), Szpital Wojskowy Numer 5, ul. Dzika (175), Szpital Wojskowy Numer 6, ul. Jagiellońska (167), Szpital Wojskowy Numer 9, ul. Górczewska 24 (174), Szpital Wojskowy Numer 10, ul. Wielka (150), Szpital PCK Numer 1, ul. Smolna 6 (460), Szpital PCK Numer 2, ul. Dobra (260), Szpital PCK Numer 3, ul. Koszykowa lub Mokotowska 6 (250), Szpital PCK Numer 4 na Grochowie (410), Szpital Polskiego Białego Krzyża im. Heleny Paderewskiej, ul. Dzielna 67 (95), Szpital Wojskowego Więzienia Śledczego (50), Dom Ozdrowieńców w Colosseum (138), Oddział Wojskowy w Klinice Dzieciątka Jezus, ul. Nowogrodzka (100), Oddział Oficerski w Szpitalu Ewangelickim, ul. Karmelicka 10 (78), Oddział Wojskowy w Szpitalu Świętego Ducha, ul. Elektoralna (146), Oddział Wojskowy w Szpitalu Wolskim Świętego Stanisława, ul. Wolska 37 (40), Oddział PCK w Szpitalu Świętego Rocha, Krakowskie Przedmieście 24 (30) i Oddział Wojskowy w Zakładzie Świętego Józefa (5) [7].

Artykuły na interesujący nas temat znalaziono w „Gazecie Warszawskiej”, „Kurierze Warszawskim” oraz „Tygodniku Ilustrowanym”. Dotyczyły one Szpitala Ujazdowskiego (Głównego Szpitala Wojskowego), Szpitala Czerwonego Krzyża przy ul. Smolnej 6 oraz Szpitala Wojskowego z Mołodeczna, ewakuowanego podczas kontr ofensywy bolszewickiej do Warszawy. Autorem większości tych publikacji był Stanisław Miłaszewski (1886–1944) dramaturg i publicysta [8,9], bliski współpracownik gen. Józefa Hallera, ówczesnego Generalnego Inspektora Armii Ochotniczej i dowódcy wojsk broniących przedpola stolicy [10]. Nie udało się ustalić tożsamości autora o kryptonimie „V-T”, ale nie można wykluczyć, że był nim również S. Miłaszewski. W niniejszej pracy przedstawiono wymienione powyżej artykuły z pominięciem powtarzających się w nich wiadomości. Uwspółcześniono pisownię oraz dodano skrócone przypisy biograficzne odnoszące się do pojawiających się w tekście nazwisk. Dołączono odświeżone elektronicznie fotografie (z oryginalnym podpisami), wybrane spośród zamieszczonych w „Tygodniku Ilustrowanym” [11].

Szpital Ujazdowski i Wojskowa Rada Sanitarna [12]

Zwiedzany w tych dniach przez mnie szpital Ujazdowski (ryc. 1.) [13] cieszy się dziś sławą nie tylko największego, ale najlepiej zorganizowanego szpitala w Polsce. Przelotnie byłem w nim na początku roku ubiegłego, w parę miesięcy po wypędzeniu okupantów. Wówczas wyzierało zewsząd ubóstwo, ślady spustoszeń, dokonanych przez gospodarkę Niemców [14]. Dziś (...) Szpital Ujazdowski stał się wzorem dla innych zakładów tego rodzaju. (...) Wzorem oczywiście pod względem organizacji, urządzeń, ładu, ponieważ sama budowa i typ gmachów przeważnie są już przestarzałe i nie odpowiadają najnowszym wymaganiom. Niemniej ogromny nakład pracy sprawił, że Ujazdów stał się chlubą szpitalnictwa wojskowego. Przyczynił się do tego talent organizacyjny i wytrwałość płk. dr. Zielińskiego¹, który na stanowisku komendanta szpitala, nie szczędząc sił, przy pomocy swego zastępcy, dawniej kpt. Dr Latinika², a od kilku miesięcy mjr. dr. Jakubowskiego³, doprowadził szpital do świetnego stanu [15].

Oprowadzany przez dr mjr Jakubowskiego pełniącego obecnie obowiązki komendanta, gdyż dotychczasowy komendant płk Zieliński w tych dniach przeniesiony został na wyższe stanowisko, zwiedzam liczne zabudowania szpitala. Jesteśmy w oddziałach, w wielkim i po europejsku urządzonej zakładzie rentgenologicznym, zwiedzamy kuchnię, istną fabrykę potraw, budzącą podziw w Amerykanach, zaglądamy do ogromnych składów z nagromadzonymi zapasami żywności, do piekarni, pralni, odwieszalni i kamer dezynfekcyjnych, przez które przejść musi każdy przybywający do szpitala chory, a tych przecież przewinięto się w ciągu ubiegłego roku z górą 78 tysięcy. Pracownię bakteriologiczną Wojskowej Rady Sanitarnej odwiedziliśmy, gdy kierownik pracowni kpt. dr Z. Szymanowski⁴ wespół ze swym pomocnikiem dr Owczarewiczem⁵ zajęci byli nad działaniem trującym niektórych gazów na najgroźniejszych dziś pasożytów – wszy i pluskwy. Byłem zatem świadkiem jednego

¹ Ignacy Zieliński (1871–1955), gen. bryg, lek., komendant 5. SzO w Krakowie (1918–1920) i Szpitala Ujazdowskiego (10.1920–06.1921), szef sanitarny DOK VI we Lwowie (1921–1927)

² Jan Latinik (1871–1928), kpt. lek., brat gen. Franciszka Latinika, wojskowego gubernatora Warszawy (1920)

³ Czesław Jakubowski (1882–1932), ppłk lek., otolaryngolog i ftzyjatra, organizator i komendant szpitala wojskowego w Rzeszowie (1919), zastępca komendanta i p.o. komendanta Szpitala Ujazdowskiego (12.1919–09.1920), kierownik Centralnej Składnicy Sanitarnej (1921–1924)

⁴ Zygmunt Szymanowski (1873–1956), ppłk lek., prof. bakteriologii na Uniwersytecie Warszawskim (1923–1939)

⁵ Leon Owczarewicz (1882–1946), płk doc. dr med., kierownik pracowni bakteriologicznej Szpitala Szkolnego CWSan (1918–1939), doc. UW (1928–1939)

z epizodów wojny, wytoczonej rozsądnikom duru wysypkowego, a prowadzonej przez wojskowość na podstawach naukowych. A wszędzie widziałem czystość, lśniąca blaskiem froterowanych podłóg, bielą ścian i mebli.

Za objaw zdrowej i racjonalnej gospodarki szpitala poczytywać należy zaspakajanie szeregu potrzeb własnymi siłami. Widziałem maszyny elektryczne do obierania i krajania ziemniaków oraz do wyrobu wędlin, zbudowane przez miejscowego wynalazcę z jakiegoś żelastwa i blach, porzuconych nawet przez praktycznych Niemców. Gospodarstwo szpitala posiada taki zbytek, jak chlew z setką sztuk nierogacizny, co daje możliwość zapatrywać chorych w wędliny własnego wyrobu. Zwidziałem również gospodę, bibliotekę, pracownię, gdzie ozdrowieńcy spędzają czas na nauce i przyswajaniu sobie rzemiosł.

Wzięliśmy sobie za zadanie – rzekł mi energiczny mjr Jakubowski – by żołnierz analfabeta, oddany do nas na kurację, opuścił szpital już z umiejętnością czytania i pisania. Chory nie pozbawiony jest rozrywki. Oprócz gospody, gdzie ma pisma, warcaby i domino, posiada teatr zimowy i letni oraz plac do gier, gimnastyki i zabaw.

Pytam pana majora o udział społeczeństwa w zapatrywaniu szpitala i chorych i otrzymuję odpowiedź: – Udział taki jest naturalnie zawsze pożądany, pod warunkiem jednak, że nie będzie stał w sprzeczności z zadaniami i regulaminem szpitala. Chory nasz jest ubrany czysto i dostatnio, zawsze syty. Luźne przysyłanie żywności przez osoby luźne zajmujące się filantropią, nie uwzględniające właściwości cierpienia chorego, jest niepożądane. Dlatego to udział społeczeństwa powinien być celowy i zgodny ze wskazówkami kierownictwa i aby nie wytwarzał na gruncie szpitala grup czy też jednostek uprzywilejowanych.

Przy zwiedzaniu oddziału dla chorych nerwowych zapytuję kierownika oddziału, wybitnego neurologa, doktora Koelichena⁶, co sądzi o stanie nerwów wojska. – Żołnierz pod względem nerwowym jest materiałem odpornym i zupełnie zdrowym. Pewne zmęczenie, czy też skłonność do niedomagań nerwowych spotkać można raczej wśród tych oficerów, którzy brali czynny udział w wielkiej wojnie.

Rozmawiałem również z uczestnikami zjazdu szefów sanitarnych z okręgów generalnych. Zjazdy takie zwoływane periodycznie, obradują nad potrzebami szpitalnictwa i znakomicie przyczyniają się do ujednostajnienia poziomu i natężenia walki podjętej na froncie zdrowia naszej armii. Dowiaduję się, że wszędzie stan jest pomyślny i że o zdrowie żołnierza możemy być spokojni.



Rycina 1. Szpital Ujazdowski (Szpital Główny Wojskowy), widok z lipca 1944 r. [13]

Figure 1. The Ujazdowski Hospital (the Main Military Hospital), picture taken in July 1944 [13]

Przy sposobności zapytuję gen. Zapałowicza⁷, szefa służby sanitarnej w okręgu generalnym krakowskim, czy wie o nieustającej kampanii wszczętej przez niektóre pisma rosyjskie, na emigracji wychodzące, przeciw Polsce, a zarzucające głodzenie jeńców i znęcanie się nad nimi w obozach na terenie okręgu krakowskiego. – Proszę pana – odparł gen. Zapałowicz – obozy dla jeńców zwiedzałem przedstawiciele ministerium, liczne misje Czerwonego Krzyża, nasze i obce, zwiedzali dziennikarze i zgodnie stwierdzili bezpodstawność zarzutów, o czym zresztą już była mowa w naszej prasie. Jeżeli pan w wędrowkach swych zahaczy o Kraków, to będzie pan mógł naocznie przekonać się o stanie rzeczy. Z prośbą o informacje zwracam się do prof. Dmochowskiego⁸, obecnie podpułkownika i prezesa Wojskowej Rady Sanitarnej, skupiającej dookoła siebie najwybitniejsze siły naukowe lekarskie, powołanej do służenia armii swą wiedzą. – Pyta pan, czy będziemy mieli Wojskową Akademię Medyczną? – Na razie sprawa ta nie jest jeszcze rozstrzygnięta. Musimy się liczyć z doświadczeniem innych państw i armii. Niemcy jeszcze przed wojną zwinęli swoją akademię. Francuzi wstępują obecnie w ich ślady. Jeżeli założenie akademii u nas okaże się zbędne czy też niepożądane, to przewidzianym jest, iż po wojnie każdy lekarz przedtem, nim otrzyma przydział w wojsku, będzie musiał spędzić pewien czas na pracach teoretycznych i praktycznych pod kierunkiem Rady. Za teren pracy służyć będzie Szpital Ujazdowski, którego wyła-

⁷ Tadeusz Zapałowicz (1859–1936), gen. dyw. lek., szef sanitarny DOG. Kraków (1919–1921)

⁸ Zdzisław Dmochowski (1864–1924), gen. bryg. prof. dr med., prezes Wojskowej Rady Sanitarnej (1919–1921), kierownik oddziału anatomii patologicznej tamże (1921–1923)

⁶ Jan Koelichen (1871–1952), płk dr med., kierownik naukowy oddziału neurologicznego Szpitala Ujazdowskiego (1918–1928), pierwszy redaktor czasopisma „Lekarz Wojskowy” (1920–1921)

czenie spod kompetencji okręgu i oddanie do dyspozycji Rady jest przewidziane. Ruch naukowy wśród lekarzy budzą stowarzyszenia lekarzy wojskowych, utworzone dziś przy wszystkich szpitalach. Rada Sanitarna wydaje czasopismo „Lekarz Wojskowy” jako ośrodek tego ruchu, rozpatruje najważniejsze zagadnienia związane z postawieniem szpitalnictwa wojskowego na możliwie najwyższym poziomie wiedzy lekarskiej.

Szpitala wojskowe w stolicy [15]

Rozkaz generała Hallera, wodza obrony Warszawy i północnego frontu, polecił nam zwiedzenie wojskowych szpitali stołecznych. (...) Główny Szpital Wojskowy – takie miano nosi obecnie szpital Ujazdowski, do którego udajemy się przede wszystkim. Dowódcą jego jest płk dr Zieliński i zastępcą dowódcy – ppłk dr Jakubowski, człowiek wielkiej energii i wyborny organizator i gospodarz. – Główne nasze zadanie polega obecnie na tym, ażeby rannych i chorych i żołnierzy, zwożonych tysiącami, jak najprędzej uczynić zdolnymi do przetransportowania, w głąb kraju – mówi podpułkownik Jakubowski. – Szpital nasz z konieczności przekształcił się niemal zupełnie w wielki punkt etapowy. Musimy codziennie mieć z górą tysiąc łóżek wolnych i być gotowymi na przyjęcie rannych, potrzebujących pierwszej pomocy. Z powodu tak wielkiego ruchu, który wraz z oddaleniem frontu zmniejsza się i zmniejszać będzie, zakład nasz ma charakter szpitala polowego. – Oddziałów mamy 18, z tych pięć obecnie zajmują chorzy na czerwonkę, grającą silnie. W tej chwili leczy się w nich 680 ludzi. – Jak duży procent śmiertelności? – Minimalny. Prawie wszystkich pacjentów udaje się wyleczyć z czerwonki, prócz tych, których przynoszą nam już w agonii. Stosujemy wybornie działającą surowicę, której zbawienne skutki wypróbowano w Krakowie [16]. Oddział chirurgiczny. Ranni przeważnie z wielkiej bitwy o Warszawę. (...) Leżą na dwóch rzędach łóżek, w obszernej, widnej sali, mogącej pomieścić osób trzydzieści. Zdrowsi czytają lub palą papierosy. Tych, którzy przeszli ciężką operację chirurgiczną, poznasz na pierwszy rzut oka po wielkiej bladeści lica. Jeden z nich, młody dziewiętnastoletni chłopak, nazwiskiem Gont, ma odjętą nogę do kolana. – Szrapnel trafił mię w nogę w okopach pod Wyszogrodem – powiada cicho, mierząc mnie wzrokiem pogodnym. – Jak raz słońce wschodziło. (...) Nieopodal leży ochotnik Władysław Zaorski. Przeszrzelono mu oba uda w bitwie pod wsią Wrony nad rzeką Wkrą. Niezadługo przyjdzie do zdrowia i wróci do 205 pp. Gdy mówi o tym, rumieniec zapału ożywia jego bladą twarz. Szeregowiec z 29 pp, uszczuplonego przez ciągłe ataki, opowiada, jak „uciekł z pola przed niewolą” z postrzałem biodra i ręki.

Zapytuje o zdrowie walecznego majora Waltera⁹, który otrzymał rany na kilka godzin przed nim i uniesiony został z pola, opłakiwany przez cały pułk. Żołnierz nazwiskiem Przybysz z Mińskiego pułku. – Musiano odjąć mu stopę – mówi sanitariusz – była obawa gangreny. (...) Jest na sali kilku żołnierzy rannych w głowy. Niektórym dokonano szczęśliwie trepanacji czaszki. Odzyskują siły i zdrowie pomimo ciężkiej operacji. (...) Ochotnicy stanowią wśród nich nadzwyczaj dodatni element. Ustupując starszym towarzyszom broni w zakresie doświadczenia i wyćwiczenia bojowego, pokrywają te braki odwagą i hartem moralnym, za przykładem swych oficerów, którzy prowadząc jeszcze niezupełnie wyćwiczoną żołnierską młodzież do boju, świecą przykładem męstwa. Stąd wśród nich duży procent rannych ciężej. (...)

Sanitariuszki o wdzięcznych postaciach i twarzach nie szczędzą nam opowiadań o rannych, powierzonych ich pieczołowitości. – Nic tu nie brak naszym dzielnym chłopcom – mówią one – zresztą wszyscy znoszą cierpienie odważnie i pogodnie. Czterdziestu dwóch lekarzy, prócz odpowiedniej liczby sanitariuszek i personelu służbowego, pracuje tu stale. Szpital Ujazdowski rozłożony jest na znacznej przestrzeni. Składa się z dwóch dużych budowli i kilku mniejszych pawilonów. Niektóre wzniesiono naumyślnie z drzewa, aby chorym na płuca udostępnić jak najobfitszy doptyw powietrza. Budynki szpitala Ujazdowskiego rozrzucone są w dużym ogrodzie, w którym nie brak starych wyniosłych drzew, lecz w którym miejsce klombów i trawników zajmują zagony warzywne. Wyborna gospodarka „rolna” i ogrodnicza ułatwia wyżywienie chorych i zabezpiecza szpital od zakupywania artykułów pierwszej potrzeby po cenach paskarskich. Lecz nie tylko ogrodowizny własne posiada ten zakład, będący sam w sobie dość ludnym, bo posiadającym kilka tysięcy mieszkańców miastem-ogrodem. Hoduje się tu i żywy inwentarz, samych wieprzów około półtora, a miejscowa wędliniarnia wyrabia pono sławnej smakowitości produkty mięsne. Magazyny są obszerne i stale zaopatrzone możliwie najobficiej.

W osobnym budynku, wzniesionym podobno umyślnie na przyjazd b. cesarza Mikołaja II, znajduje się fryzzeria zakładowa. W przestronnej kuchni parowej wielkie kotły metrowej wysokości sprawiają imponujące wrażenie. Wszędzie czystość wzorowa. Osiem dezynfektorów uwalnia odzież chorych od robactwa i zarazków zawleczonych z pola. Kaplica mieści się w głównym pawilonie. Jest to obszerna komnata, mogąca zmieścić z łatwością pół tysiąca ludzi. W kopule wizerunki czterech Ewangelistów dobrego pędzla. Ołtarz zdobi wielki krucyfiks. Mszę świętą odprawia codziennie kapelan szpitala

⁹ Stefan Walter (1891–1920), mjr piechoty WP, kawaler Orderu Virtuti Militari

ks. Tyszek¹⁰, krzepiąc zbożnym słowem uzdrowieńców, wiernych Bogu i Ojczyźnie. Pod przewodnictwem referenta oświatowego p. Rutkowskiego zwiedzamy gospodę szpitalną. Zajmuje ona dwie izby wesole, ładnie przyozdobione. Na wygodnych ławach i obszernych stołach rozrzucone są pisma i broszury. W głębi bufet, zaopatrzone w najniezbędniejsze produkty. Można tu w pewnych godzinach nabywać towar najrozmaitszy, od chleba do nici i papieru listowego. W herbaciarni ceny nadzwyczaj przystępne: za 50 fenigów można dostać szklanek ocukrzonej sprawiedliwie herbaty, tęgi kubek mleka za 2 marki 50 fenigów, kawy za 1 markę 50 fenigów itd. Kierownikiem gospody jest podchorąży Skulski. Fortepian, stojący pod ścianą w pierwszej izbie, stanowi wielką ponętę tego miłego schronienia, zacisznego i doskonale urządzonego. Dawniej każdy oddział posiadał własną świetlicę, czyli pokój czytelniany, zaopatrzone w pisma i książki. Dziś kilka takich świetlic przeistoczono z musu na sale szpitalne. Duże boisko do ćwiczeń sportowych i ruchomych gier zamienia się w pogodne popołudnie letnie w salę teatralno-koncertową. Chorzy przynoszą z sobą krzesła składane i ustawiając je rzędami, przysłuchują się dźwiękom muzyki, piosenkom, deklamacjom lub monologom żartobliwym. Artyści nasi stanęli ochotnie, by przynieść rannym żołnierzom w darze swe talenty. Panowie Frenkiel¹¹, Osterwa¹², Kotarbiński¹³, Roland¹⁴ oraz panie Hellerowa¹⁵, Comte-Wilgocka¹⁶ i wiele innych często występowały przed publicznością szpitalną, zaiste wyborową, bo składającą się z obrońców Ojczyzny. Wesolą, beztrudną pieśń i dowcip w podobnym stylu wnieśli na tę improwizowaną scenę panie Markowska¹⁷, Horbowska¹⁸, Filochowska¹⁹ i panowie

Małkowski²⁰, Tom²¹ i Urstein²² [17]. Orowadzający nas uprzejmie p. Rutkowski zaznajamia nas podczas tych oględzin z akcją oświatową, prowadzoną na dużą skalę w Szpitalu Ujazdowskim. Głównym celem akcji oświatowej jest, prócz zwalczania analfabetyzmu, propaganda antybolszewicka i uświadamianie żołnierza o obowiązkach obywatela – Polaka. Każdy oddział szpitalny ma odkomenderowaną w tym celu „siostrę oświatową”. Trzy razy na tydzień odbywają się pogadanki zbiorowe na tematy historyczne i ogólnokształcące. Oto tytuły kilku ostatnich: *Co to jest Ojczyzna?, Ilu nas jest?, O Józefie Piłsudskim, Naczelniku Państwa, Kto w Polsce rządzi?, Jak rządzą bolszewicy?, O potrzebie wiary w zwycięstwo.* (...) Specjalna misja siostry oświatowej polega na wykrywaniu analfabetów. Nie jest to łatwe zadanie, gdyż liczni żołnierze wstydliwie wzbraniają się wyjawiać, iż nie umieją czytać ani pisać. Trzeba pozyskać ich ufność, trafić do serca, umiejętnie przemówić do rozumu. Po zdobyciu przyznania, niewykształcony żołnierz dostaje się pod opiekę nauczycielki, poświęcającej wykładom kilka godzin dziennie. Nauka daje na ogół szybko pomyślne wyniki. Wśród żołnierzy zdarzają się uczniowie nader pilni. Ci przez dzień cały nie wypuszczają z rąk elementarza, a nawet zasypiając, podkładają go pod głowę. – Czasem aż coś za serce ściska, gdy się widzi, ile sił i zdolności zmarnowanych mamy w kraju – zaświadcza pełna żarliwego poświęcenia sanitariuszka, której zawdzięczamy ciekawe informacje o rannych. – Mamy tu kilka Górnoślązaków, chłopcy siedemnastu i osiemnastu lat. Uciekli z domu do wojska na wieść o bolszewickiej ofensywie. Murem trzymają się z sobą. Jeden leży jeszcze, trzech inni mogą spacerować po sali, utykając co prawda. Zdrowsi skupiają się zazwyczaj przy tym leżącym. Wszyscy czytają po polsku zupełnie gładko, z pisaniem jednak sprawa stoi gorzej. Jeden z nich, dyktując mi list do swej matki, rzekł: „Niech siostra napisze, żeby się matka o mnie nie martwiła, bo mi tu strasznie dobrze jest w Polsce!”. (...)

W sali koncertowej szpitala czynny bywa w godzinach przedwieczornych kinematograf, do którego firmy warszawskie darmo dostarczają obrazów świetlnych o treści ogólnokształcące. Biblioteka składa się z 5000 tomów, nie licząc broszur i wydawnictw ulotnych. Prócz tego istnieje 14 biblioteczek oddziałowych. Księgozbiór powstał przeważnie z darów społeczeństwa. Pisma periodyczne i dzienniki wszystkich kierunków politycznych dostarczane są chorem w obfitej ilości. Szpital otrzymuje je z komendy miasta i wprost z redakcji. Dużą poczytnością cieszą się pisma i broszury przeznaczone specjalnie

¹⁰ Ludwik Tyszek (1874–1937), ks. płk, st. kapelan Szpitala Ujazdowskiego, dziekan w Duszpasterstwie Wojska Polskiego

¹¹ Mieczysław Frenkiel (1858–1935), aktor, zwłaszcza ról komediowych, recytator i monologista

¹² Juliusz Osterwa (1885–1947), aktor, reżyser, pedagog, dyr. teatru-laboratorium „Reduta”

¹³ Józef Kotarbiński (1849–1928), pisarz, krytyk, aktor teatralny i filmowy

¹⁴ Witold Roland (1898–1929), aktor teatrów rewiowych, tancerz i piosenkarz

¹⁵ Irena Bohus-Hellerowa (1878–1926), śpiewaczka operowa i aktorka dramatyczna

¹⁶ Adela Comte-Wilgocka (1875–1960), wybitna śpiewaczka – sopran

¹⁷ Waleria Eugenia Dobosz-Markowska (1887–1982), śpiewaczka operetkowa i aktorka filmowa

¹⁸ Kazimiera Horbowska (1885–1957), śpiewaczka, aktorka

¹⁹ Wanda Filochowska, 2° v. Orlicz-Dreszerowa (1889–1973), śpiewaczka, aktorka, żona gen. dyw. Gustawa Orlicz-Dreszera

²⁰ Henryk Paweł Małkowski (1881–1959), aktor filmowy i teatralny

²¹ Konrad Tom (1887–1957), scenarzysta, piosenkarz, reżyser filmowy, aktor kina polskiego oraz żydowskiego; mąż aktorki Zuli Pogorzelskiej

²² Józef Urstein (1884–1923), piosenkarz, konferansjer, aktor rewiowy i kabaretowy

dla użytku wojskowych, przy czym dużą sympatią zyskały jednodniówki i wydawnictwa Oddziału II Generalnego Inspektoratu Armii Ochotniczej. Rozchwytywane są też *Listy żołnierskie* Kornela Makuszyńskiego. Ważną rolę w życiu rannych żołnierzy odgrywa korespondencja. Rwą się z zapałem do pisania listów, namiętnie lubią otrzymywać je. Organizacja „chrześniwych matek” miałyby do spełnienia piękne zadanie przez utrzymywanie tym sposobem żywego, serdecznego kontaktu z żołnierzem. Tak obrona świętej sprawy i krew, wspólnie przelana w bitwach, spaja i jednoczy działość wszystkich dzielnic jednej Ojczyzny trwałymi węzłami. A szpital polski niosąc ulgę cierpieniom ciała i kształtując zarazem duszę żołnierza, spełnia zaszczytną i wzniosłą misję. Oceń ją godnie i brać w niej udział pośredni powinno całe społeczeństwo.

Ranni obrońcy stolicy. Warunki leczenia i wyposażenia szpitala [18]

(...) W sali oddziału chirurgicznego na dwu rzędach, zasłanych czystą pościelą, leżą ranni. Wszyscy bez wyjątku brali udział w etapach bitwy o stolicę. Szpitale warszawskie nie zatrzymują w swych murach tych bohaterów aż do ostatecznego wyleczenia. Dają im tylko pierwszą pomoc, dokonują nie cierpiących zwłoki operacji, słowem, według urzędowego określenia, czynią rannych „zdolnymi do transportu”. Wszystkie szpitale warszawskie mają dziś charakter „etapowych” – stwierdza ppłk dr Jakubowski, wicekomendant szpitala Ujazdowskiego, świetny organizator i gospodarz tego miasta walczącego z cierpieniem, gdzie słychać nieraz jęki, godne dantejskiego piekła, lecz gdzie wchodzący witają, a nie żegnają nadzieją. (...) Gdy opuszczamy szpital, unosząc w oczach obrazy zranionych lub okaleczonych ciał, przypomniły mi się słowa Mickiewicza: „Duch jest budowlą, ciało jako rusztowanie musi być rozebrane, gdy budowla stanie”.

W Szpitalu Czerwonego Krzyża [19]

Szpital Czerwonego Krzyża przy ul. Smolnej (ryc. 2.) [20], posiadający naczelnego lekarza w osobie pułkownika dra Grodeckiego²³, pomieścić może 420 chorych. Pod jego kierownictwem pracuje w zakładzie dziesięciu lekarzy i trzydzieści pięć sanitariuszek. Obecnie leczą się w tym szpitalu niemal wyłącznie ranni, prócz niewielkiej garstki żołnierzy dotkniętych chorobami wewnętrznymi. Lekarze i sanitariuszki otaczają ich najtroskliwszą opieką, zwracając przy tym baczność na szerzenie

²³ Franciszek Grodecki (1863–1944) płk lek., Szef Zaopatrzenia Sanitarnego w Dep. St. Zdr. (1918–1920), komendant Szpitala Czerwonego Krzyża (1920), komendant Centralnej Składnicy MSWojsk (1920–1923), rozstrzelany w 1944 r. przez Niemców



Rycina 2. Szpital Czerwonego Krzyża w Warszawie, ul. Smolna 6, widok sprzed 1924 r. [20]

Figure 2. The Red Cross Hospital in Warsaw, at Smolna Street 6, picture taken before 1924 [20]



Rycina 3. Tymczasowa siedziba Szpitala Wojskowego Mołodeczno w Warszawie, 1920 [22]

Figure 3. Temporary location of The Military Hospital of Mołodeczno in Warsaw, 1920 [22]

oświaty. Pani Nakonieczna, referentka oświatowa, zarządza czytelnia, zawierającą 4000 tomów. Każdy pawilon szpitalny posiada, jak w szpitalu Ujazdowskim, swoją siostrę oświatową, która dostarcza żołnierzowi książek, pism i broszur, dostarcza im papieru listowego, wyręcza niepiśmiennych w korespondencji z rodziną i przyjaciółmi. (...)

Szpital Mołodeczno [21]

Szpital WP Mołodeczno (ryc. 3.) – obecnie Warszawa, Prosta 12 w Gmachu Szkoły Kupców [22] przybył z Frontu północnego podczas drugiej ofensywy bolszewickiej w dniu 10. lipca br. wraz z całym personelem lekarskim i pomocniczym oraz całym inwentarzem żywym



Przeniesienie rannych na furmankach z pomocy żołnierzy.



Na punkcie opatrunkowym.



Autobus z nowym transportem rannych przed szpitalem Ujazdowskim w Warszawie.



W sali operacyjnej.



W sali opatrunkowej podczas nakładania trudnego opatrunku wskutek złamania kłci biodrowej.



Sala wielka dla łęż rannych.



Ambulatoryum oczne w szpitalu Ujazdowskim w Warszawie.



Przy poprawianiu opatrunku.

Rycina 4. Sceny z terenu walk oraz szpitali wojskowych w Warszawie w czasie wojny polsko-bolszewickiej 1920 r. [12]

Figure 4. Pictures from the battlefields and military hospitals in Warsaw at the time of the Polish-Soviet War of 1920 [12]

i martwym. Szpital ten (były Czerwonego Rosyjskiego Krzyża), przy zajęciu Mołodeczna przez 2. Dywizję Legionów w lipcu 1919 r. wraz z personelem lekarskim, pielęgniarkami oraz 200 rannymi żołnierzami armii polskiej pozostał na miejscu, aby tylko wydostać się z niewoli i ucisku bolszewickiego, stając się jedynym szpitalem stałym na odcinku między Wilnem a Mińskiem. Do tej chwili szpital ten, liczący 200 łóżek pracował z całym wytężeniem, by tylko nieść pomoc dla chorych i rannych swego frontu. Niestety, ubiegła zima podczas epidemii tyfusu plamistego przerzedziła szeregi pracowników, którzy padli ofiarą zarazy: szpital stracił jednego lekarza, jedną siostrę i osiemnaście osób ze służby pomocniczej. W lutym br. z rozkazu Naczelnego Dowództwa szpital uległ reorganizacji, powiększając stan swój z 300 łóżek na 600 łóżek i był szpitalem podstawowym 1. Armii, walczącej na północnym odcinku frontu bolszewickiego. Przybywszy do Warszawy rozwinął się w Szkole Kupców na 1000 łóżek.

Dla inwalidów [23]

Warszawa całe swoje serce oddała żołnierzowi na froncie. O nim myśli, o niego się troszczy, jego wspomaga. Tak być powinno. Ale nadeszła chwila, kiedy to serce trzeba rozdzielić. Opiekując się żołnierzem na froncie, nie możemy zapominać o żołnierzu w szpitalu, o naszych rannych i innych i chorych; których co dzień więcej przybywa do Warszawy. Żołnierz na froncie walczy i upaja się zwycięstwem. Żołnierz w szpitalu cierpi. Cierpi podwójnie – fizycznie, wskutek odniesionej rany i moralnie, bo nie może brać udziału w walkach swojego pułku. Kiedy towarzysze jego idą naprzód, on, przykuty do łóżka, odczuwa tym boleśniej swoją niemoc. W gorączce mającej mu się bitwy, w gorączce chwytą za karabin, aby, ocknąwszy się, zobaczyć całą smutną swoją rzeczywistość, która uczyniła go na resztę życia inwalidą. Ciężkie to przebudzenie. Ile siły woli, ile hartu wewnętrzniego potrzeba na to, aby znieść pogodnie swoje kalectwo. Ze szpitali naszych wyjdzie po wojnie niejeden żołnierz o kuli. O tym trzeba wiedzieć i o tym trzeba zawczasu pamiętać. Społeczeństwo winno to mieć na uwadze.

Jeżeli nie mamy dostatecznych środków na to, ażeby naszych chorych i rannych otoczyć najtroskliwszą opieką, ulżyć ich doli i osłodzić im okres leczenia, to środki te należy zdobyć. Nie dość na tym. Żołnierz polski po wyjściu ze szpitala nie może się czuć nieszczęśliwym ani osamotnionym. Za krew przelaną w obronie Ojczyzny, za rany, odniesione na polu bitwy, należy mu się wdzięczna opieka nie tylko ze strony państwa, lecz i ze strony narodu. (...) Niechże teraz naród polski pomyśli o takiej fundacji dla swoich inwalidów, aby żaden z nich nie zaznał w przyszłości głodu ani upokorzenia, aby do końca bycia z dumą mógł opowiadać o tym, że

był żołnierzem polskim, że bronił wolności Ojczyzny, że dla niej poniósł swoje chlubne kalectwo. (...)

Wnioski

- Przedstawione w pracy artykuły prasowe, opisujące codzienne funkcjonowanie warszawskich szpitali wojskowych w czasie wojny polsko-bolszewickiej 1920 r., poszerzają wiedzę na ten temat, zawartą w istniejących opracowaniach naukowych.
- Prezentowane w dziennikarskiej relacji fakty i oceny, rzeczywiste i anegdotyczne, wzbogacają tę wiedzę o treści mające znaczenie dla postrzegania historycznej roli Szpitala Ujazdowskiego jako kolebki polskiej wojskowej służby zdrowia w stulecie jej odrodzenia.

Piśmiennictwo

1. Waligóra B. Służba zdrowia 1-ej Armii w obronie przedmościa Warszawy w sierpniu 1920 roku. *Lek Wojsk*, 1932; 19 (11–12): 613–626, 743–758
2. Wojtkowiak S. *Lancet i karabin*. Wydawnictwo Ministerstwa Obrony Narodowej, Warszawa 1973: 56–100
3. Felchner A. Pod znakiem Eskulapa i Marsa. Służba zdrowia Wojska Polskiego (od jesieni 1918 r. do mobilizacji 1939 r.). Wydawnictwo Napoleon, Oświęcim 2016
4. Felchner A. Szpital Ujazdowski w latach 1919–1939. In: *Ujazdów. Materiały z sesji naukowej*. Czerwiec 1992. Główna Biblioteka Lekarska im. Stanisława Konopki-Muzeum Historyczne m. st. Warszawy, Warszawa 1992: 31–36
5. Felchner A. Stan zdrowia żołnierzy WP w 1920 r. *Arch Hist Filoz Med*, 1993; 56 (4): 341–357
6. Felchner A. Służba zdrowia Wojska Polskiego w okresie walk o niepodległość i granice 1918–1921. In: *Ruchniewicz K, Tyszkiewicz J, Wrzesiński W, ed. Przełomy w historii: XVI Powszechny Zjazd Historyków Polskich*, Wrocław 15–18 września 1999 roku: Pamiętnik. T. 3, cz. 4. Polskie Towarzystwo Historyczne. Adam Marszałek, Toruń 2001
7. Felchner A. Służba zdrowia Wojska Polskiego w bitwie warszawskiej w 1920 roku. In: *Czubiński A, Lapis B, Łuczak C, ed. Społeczeństwo, armia i polityka w dziejach Polski i Europy. Studia z dziejów politycznych i wojskowych dedykowane Profesorowi Benonowi Miśkiewiczowi z okazji jubileuszu siedemdziesięciolecia urodzin*. Poznań 2002: 515–533
8. Stanisław Miłaszewski. www.pl.wikipedia.org/wiki/Stanis%C5%82aw_Mi%C5%82aszewski
9. Miłaszewska W. *Wspominamy*, cz. 1. Księgarnia Świętego Wojciecha, Poznań 1939: 8
10. Józef Haller. www.pl.wikipedia.org/wiki/J%C3%B3zef_Haller
11. *Tygodnik Ilustrowany*, 1920; 61 (36): 693–695, 61 (38): 721–725
12. *Warszawa – ostatnie spojrzenie*. www.herder-institut.de/warschau/ausschnitt_10/text_X_01pl.html
13. V-T. Szpital Ujazdowski i wojskowa Rada Sanitarna. *Gazeta Warszawska*, 1920; 140 (166): 5
14. Rudzki S. Dziesięciolecie Szpitala Ujazdowskiego (1918–1928). *Lek Wojsk*, 1928; 12 (5–6): 343–352
15. Miłaszewski S. Szpitale wojskowe w stolicy. *Tygodnik Ilustrowany*, 1920; 61 (36): 693–695
16. Przeorski A, Knappe W, Miklaszewska H. Spostrzeżenia nad przebiegiem przypadków czerwonej choroby w Głównym Szpitalu Wojskowym „Ujazdowskim” w 1920 roku ze szczególnym uwzględnieniem działania leczniczego surowic warszawskiej i bujwidowskiej. *Lek Wojsk*, 1921; 2: 105–108
17. *Encyklopedia Teatru Polskiego*. www.instytut-teatralny.pl/biblioteka-alias/encyklopedia-teatru-polskiego

18. Miłaszewski S. Ranni obrońcy stolicy. Kurjer Warszawski: wydanie poranne, 1920; 100 (243): 2
19. Szpital Czerwonego Krzyża w Warszawie, ul. Smolna 6. www.warszawa1939.pl/obiekt/smolna-pck4
20. Miłaszewski S. W Szpitalu Czerwonego Krzyża. Tygodnik Ilustrowany, 1920; 61 (36): 694–695
21. Szkoła Handlowa Zgromadzenia Kupców m. Warszawy, Prosta 14, tymczasowa siedziba Szpitala Wojskowego Mołodeczno w 1920 r. www.warszawa1939.pl/obiekt/prosta-14
22. Miłaszewski S. Szpitale wojskowe w stolicy – Szpital W[ojaska] P[olskiego] Mołodeczno. Tygodnik Ilustrowany, 1920; 61 (38): 721–725
23. Miłaszewski S. Dla inwalidów. Tygodnik Ilustrowany, 1920; 61 (36): 693